

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 października 2015 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący - SSO Barbara Plewińska / spr/

Sędziowie - SO Lech Gutkowski

- SO Andrzej Walenta

Protokolant - st. sekr. Katarzyna Kotarska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu Mariusza Rosińskiego

po rozpoznaniu w dniu 22 października 2015 roku

sprawy **Z. Z.**

oskarżonego z art. 238 kk i art. 233 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu

z dnia 8 kwietnia 2015 roku sygn. akt II K 533 / 14

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa / Sądu Rejonowego w Toruniu / kwotę 80,- / osiemdziesięciu / zł. tytułem opłaty za drugą instancję i obciąża go wydatkami poniesionymi przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt IX Ka 432/15

UZASADNIENIE

Z. Z. został oskarżony o to, że w dniu 13 lutego 2013 r. w T. w Komisariacie Policji (...) przy ul. (...) złożył w ramach postępowania

(...) nadzorowanego przez Prokuraturę Rejonową T. (...) w T. do protokołu przyjęcia ustnego zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa oraz przesłuchania w charakterze świadka fałszywe zeznania na okoliczności zawarcia w dniach 14 września 2004 r., 10 czerwca 2005 r. i 15 lutego 2007 r. umów pożyczek z (...) Sp. z o.o. i następujących numerach (...), (...), (...) poprzez wskazanie, że nie podpisywał się pod w/w umowami i nie otrzymał z tytułu zawarcia tych umów żadnych sumy pieniężnych, a także złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa mającego polegać na podrobieniu jego podpisów na dokumentach związanych z zawarciem na jego dane w/w umów, przy czym wiedział o tym, iż przestępstwa nie popełniono, a przed rozpoczęciem przesłuchania został uprzedzony o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych oraz za fałszywe zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, a ponadto w dniu

7 czerwca 2013 r. również będąc uprzednio uprzedzonym o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań złożył do protokołu przesłuchania świadka kolejne nieprawdziwe zeznania w zakresie dotyczącym okoliczności

zawarcia w/w umów kwestionując fakt ich zawarcia oraz wskazując na podrobienie jego podpisów, przy czym jak ustalono w/w umowy Z. Z. zawarł i na dokumentach związanych z tymi umowami nakreślił podpisy własnoręczne, a środki pieniężne pochodzące z tych umów pożyczek zostały przelane na jego rachunek bankowy o numerze (...) prowadzony w (...).

- tj. o czyn z art. 238 kk i art., art. 233 § 1 kk i zw. z art. 11 § 2 kk.

Wyrokiem z dnia 8 kwietnia 2015 roku Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt II K 533/14, przyjmując, że oskarżony Z. Z. dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego występki z art. 238 kk i art. 233 § 1 kk i zw. z art. 11 § 2 kk, na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk i art. 67 § 1kk, warunkowo umorzył postępowanie karne na okres 1 roku tytułem próby, orzekając na podstawie art. 67 § 3 kk w zw. z art. 39 pkt 7 kk w zw. z art. 49 § 1 kk wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w wysokości 500 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 80 złotych tytułem opłaty sądowej i obciążył go wydatkami postępowania w kwocie 120 zł.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca oskarżonego**, zarzucając mu:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, tj. art. 7 kpk w z zw. z art. 410 kpk poprzez uznanie za niewiarygodne wyjaśnień oskarżonego co do możliwości uzyskania jego podpisów bez jego wiedzy przez D. K. mimo, że korespondowały z innymi dowodami i jednocześnie uznanie za wiarygodne zeznań W. L. i D. K. oraz art. 4 kpk, art. 7 kpk, art. 366 kpk i art. 410 kpk poprzez pominięcie przy dokonywaniu ustaleń istotnych okoliczności sprawy ujawnionych w toku postępowania, tj. tego, że D. K. miała oszukać inne osoby i że zdarzały się odstępstwa od tego, że umowy podpisywane były przy jednoczesnej obecności wszystkich stron oraz kwestii wykorzystania nieaktualnego dowodu osobistego oskarżonego i nierozważeniu tego, czy było możliwe uzyskanie przez niego kolejnych pożyczek mimo niespłacenia wcześniejszych;
2. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, który miał wpływ na jego treść poprzez bezpodstawne przyjęcie, że z zeznań świadków M. L. i J. L. wynikało, że oskarżony brał udział w zawarciu wszystkich umów pożyczkowych i sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego uznanie, że oskarżony musiał pamiętać, że zawarł umowy pożyczkowe, o których mowa w zarzucie.

Wskazując na powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Skarżący bezpodstawnie twierdził, że sąd meriti niesłusznie uznał oskarżonego za winnego tego, że składając opisane w akcie oskarżenia zawiadomienie o popełnieniu konkretnego przestępstwa i korespondujące z nim zeznania, z których wynikało, że nie zawierał umów o pożyczkę z dnia 14 września 2004 roku, 10 czerwca 2005 roku, ani 15 lutego 2007 roku, nie podpisywał się na związanych z nimi dokumentach, ani nie otrzymał z ich tytułu żadnych pieniędzy, oskarżony dopuścił się przestępstw z art. 238 kk i art. 233 kk.

Obawiając się, czy nie został on oszukany przez swoją księgową D. K., co do uczciwości postępowania której na podstawie rozmów z innymi osobami nabrał podejrzeń, oskarżony, którego współpraca z nią oparta była na takich zasadach,

że teoretycznie było możliwe, by posłużyła się ona jego podpisem przy zawieraniu jakichś umów bez jego wiedzy, miał oczywiście prawo do poddania weryfikacji prawidłowości jej postępowania w tym zakresie przez organy ścigania. W przedmiotowej sprawie, w związku ze złożeniem konkretnego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa i zeznań, o których mowa w akcie oskarżenia, zarzut spotkał go z powodu tego, że nadużył on tego uprawnienia, popełniając przestępstwa.

Po dokonaniu analizy zgromadzonych dowodów sąd orzekający w sposób uprawniony uznał go za zasadny. Zgromadzone dowody, oceniane zgodnie z regułami wynikającymi z przywołanych w apelacji przepisów, określających standardy oceny dowodów obowiązujące w procesie, rzeczywiście jednoznacznie wskazywały na to, że tak było, a oskarżony zawiadomił o podejrzeniu popełnienia przez inną osobę przestępstwa na jego szkodę poprzez zawieranie konkretnych umów o pożyczkę, kategorycznie twierdząc, że ktoś bezprawnie musiał posłużyć się jego danymi, bowiem on ich nie podpisywał, ani nie otrzymał pieniędzy wypłaconych przez (...) (dalej: Fundusz), mimo, że o zaistnieniu takiego przestępstwa, jak twierdził, nie mogło być mowy z racji tego, że w istocie on sam (osobiście) zaciągnął owe zobowiązania.

Skarżący nie miał racji twierdząc, że sąd meriti z naruszeniem art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 7 kpk uznał zeznania wymienionych w apelacji świadków: M. L., W. L., J. L. i D. K. oraz pracowników Funduszu, oceniane w kontekście pozostałych dowodów przyjętych za podstawę ustaleń, za uzasadnioną podstawę do odmówienia dania wiary wyjaśnieniom oskarżonego, który twierdził, że zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa i zeznania składał w dobrej wierze, wskazując zarazem na okoliczności, z których wynikało, że możliwe było, by ktoś wykorzystał jego podpis bez jego wiedzy. Nawet, jeśli faktycznie było tak, że oskarżony podpisywał bez czytania całe pliki dokumentów podsuwane mu przez D. K., w tym niekiedy niektóre in blanco (sąd I instancji wcale tego, że mogło tak być nie zakwestionował, a sąd odwoławczy również nie doszukał się ku temu podstaw), to nie było wątpliwości, że bazując na zeznaniach w/w świadków i pozostałych dowodach można było w sposób pewny stwierdzić, że podpisy na tych konkretnych umowach, o których była mowa w zarzucie i szeregu dokumentów związanych z nimi, oskarżony złożył z pełną świadomością ich znaczenia i z zamiarem zaciągnięcia dla siebie wynikających z nich zobowiązań.

Zgodne zeznania wszystkich tych osób – nie tylko D. K., ale i pracowników Funduszu - wyraźnie wskazywały, że zasadą było, że umowy pożyczkowe zawierane były w obecności wszystkich stron, a ich podpisywanie zawsze – niezależnie od tego, czy podpisy były składane w siedzibie Funduszu, czy pożyczkobiorcy - miało miejsce w obecności przedstawiciela Funduszu. Ich zdaniem oskarżony – wbrew temu, co twierdził – zgodnie z ową zasadą miał brać udział w zawarciu umów pożyczkowych, o których mowa w zarzutach.

Z przywołanych w apelacji fragmentów zeznań w/w świadków wynikało rzeczywiście, że mogły zdarzyć się wyjątki od niej i mogło być tak, że jakaś umowa zawarta została z Funduszem bez jednoczesnej obecności wszystkich podpisujących ją osób i że niektórzy z nich nie byli w stanie ze 100% pewnością stwierdzić, że oskarżony uczestniczył osobiście w podpisywaniu tych konkretnych umów. Okoliczności te, oceniane logicznie z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego w kontekście pozostałych dowodów, nie stwarzały jednak uzasadnionych wątpliwości co do tego, czy przy zawarciu w/w nie doszło jednak do popełnienia takich przestępstw na szkodę oskarżonego, o jakich mówił, a zeznania wspomnianych osób mogą stanowić miarodajną podstawę ustaleń.

Zasady zawierania umów przez Fundusz wymagały jednak uprzedniej weryfikacji na podstawie odpowiednich dokumentów, tożsamości osób, których podpisy jako stron, które je zawierały, widniały na umowach. Postępowanie takie leżało w interesie wszystkich uczestników umowy: nie tylko pożyczkodawcy, ale i poręczycieli deklarujących swoją odpowiedzialność za określone zobowiązanie, które przyjmowała na siebie inna osoba, która miała

zaktualizować się w momencie, gdyby owa osoba uchylała się od realizacji swoich obowiązków. Jak uczy doświadczenie życiowe jest to normalny element procedury zawierania umów, które rodzą dla stron konsekwencje majątkowe.

Składając zeznania w przedmiotowej sprawie po upływie kilku lat od zaciągnięcia zobowiązań świadkowie – co nie dziwiło - nie byli w stanie „dać sobie uciąć ręki” za to, jak wyglądał moment ich zawarcia. Z zeznań ani poręczycieli, ani pracowników Funduszu nie wynikało zarazem – mimo, że tak nietypowa sytuacja, jak zawarcie umowy bez obecności pracownika Funduszu i rzetelnej weryfikacji danych, z pewnością winna była zapaść im w pamięć - by do zawarcia tych konkretnych umów pożyczkowych, o których mowa w zarzucie, doszło w jakichś ryzykowanych okolicznościach, z naruszeniem obowiązujących zasad, albo że choćby mogło w tych konkretnych sytuacjach tak być. Żaden z poręczycieli nie kwestionował przy tym autentyczności zaciągniętych przez siebie samych zobowiązań, nie wskazywał na to, że jego podpis został podrobiony i że nie miał woli poręczenia za konkretne zobowiązanie zaciągane przez oskarżonego.

Ze zgromadzonych dowodów nie wynikało, by w/w osoby (była wśród nich nie tylko D. K.) pozostawały z oskarżonym w takich relacjach, które oceniane logicznie stwarzałyby uzasadnione wątpliwości, czy składając pod groźbą odpowiedzialności karnej zeznania w sprawie, w której oskarżony zawiadomił o możliwości popełnienia przestępstw na jego szkodę, mogłyby one niezgodnie z prawdą utrzymywać, że oskarżony zawarł te konkretne umowy, czy zatajać swoje wątpliwości co do tego, że mogło być tak, że jednak nie on zaciągnął któregoś z tych zobowiązań. Jako wzajemni poręczyciele z pewnością darzyli się oni zaufaniem. W. S. i G. W. byli zaś pracownikami Funduszu, którzy z oskarżonym mieli kontakty o charakterze czysto zawodowym. Żadna z w/w osób nie miała w gruncie rzeczy interesu w tym, by ryzykując własną odpowiedzialnością za przestępstwo nieprawdziwie przedstawiać zaliczające się do kategorii okoliczności obiektywnych procedury zawarcia umów z Funduszem, czy twierdzić, że oskarżony osobiście zaciągnął te konkretne zobowiązania, o które w sprawie chodziło.

W interesie D. K., gdyby rzeczywiście sfingowała ona zawarcie tych trzech umów pożyczkowych, leżało kategoryczne zapewnianie, że nie było sytuacji takich,

że umowy zawierane były bez jednoczesnej obecności wszystkich stron. Gdyby tak było, oznaczałoby to nadto, że pozostali świadkowie (nie tylko poręczyciele, ale i pracownicy Funduszu) musieliby być z nią w zмовie. I to nie tylko składając zeznania w przedmiotowej sprawie, ale przede wszystkim już podpisując umowy, z których dla nich samych jako poręczycieli wynikały konkretne zobowiązania, a w polu widzenia mieć należało, że składając własne podpisy na umowach o pożyczkę na nazwisko osoby, która nic nie wiedziała o tym,

że zaciąga zobowiązania, deklarowali oni odpowiedzialność za długi z tych umów, jaką miał prawo od nich pożyczkodawca egzekwować w razie braku spłaty, która w tej sytuacji jawiła się jako wysoce prawdopodobna.

W istocie żadne konkretne okoliczności nie urealniali zatem tego, że przy podpisywaniu tych konkretnych umów - o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstw przy zawieraniu których wskutek posłużenia się bez jego wiedzy jego podpisem i danymi zawiadomił oskarżony - miały miejsce odstępstwa od zwyczajowych zasad zawierania umów, a przesłuchani świadkowie kłamliwie zapewniali, że osobiście brał on udział w zaciągnięciu w/w zobowiązań, do bycia stronami których sami się poczuli.

Logicznie wynikający z całokształtu ich zeznań i z faktu, że podpisy na umowach oraz pozostałych dokumentach pożyczkowych zostały nakreślone ręką oskarżonego wniosek, że odzwierciedlały one rzeczywiste zdarzenia gospodarcze (tzn. wzięcie dla siebie pożyczek przez oskarżonego) znajdował wsparcie również w pozostałych ustalonych okolicznościach. Skarżący dowolnie twierdził, że sąd niesłusznie uznał za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, że nie miał pojęcia o w/w pożyczkach i zgodnie z prawdą składając zawiadomienie i zeznania utrzymywał, że nie podpisywał takich umów, ani nie otrzymał

z nich pieniędzy, stwierdzając, że nie mógł on nie wiedzieć o tym, że na jego konto bankowe wpłynęły kwoty pożyczek. To, że z zeznań księgowej oskarżonego wynikało, że nie potrafiła ona przypomnieć sobie szczegółów zawierania tych właśnie umów pożyczkowych, nie przesądzało wcale o wiarygodności słów oskarżonego, że nie miał pojęcia o tych pożyczkach (mógł rzeczywiście nie pamiętać, by je zawierał). Nawet, jeśli to księgowa prowadziła mu rachunkowość, rzeczywiście nieprawdopodobne w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego było, by jako osoba osobiście prowadząca działalność z wykorzystaniem konta bankowego, odpowiedzialna w związku z tym za

realizację zobowiązań finansowych i mająca do niego dostęp, mógł on nie zdawać sobie sprawy z tego, że bez żadnej podstawy wpłynęły na nie znaczne sumy pieniędzy (a bezspornym jest, że miało to miejsce). Nawet, jeśli księgową zaniechała wskazania mu na te zdarzenia, wykluczone było, by oskarżony trzykrotnie nie zorientował się, że miała miejsce taka sytuacja. Ani by w żadnym z tych wypadków nie dotarła do niego żadna (jakakolwiek) wiadomość, iż jest pożyczkobiorcą, mimo, że w umowach zawarte zostały jego prawdziwe dane osobowe (pożyczkobiorca każdorazowo pod jego adres musiał kierować korespondencję, z nim musiał poszukiwać kontaktu w związku z wszystkimi pojawiającymi się w toku realizacji umów problemami jako z osobą, której oświadczenia były miarodajne dla ustalenia dalszych losów zobowiązania itp.), a oskarżony „nagle” dowiedział się, że posiada dług na kwotę rzędu 10.000 zł, skoro w 2006 roku (po tym, jak miały zostać zawarte przez niego umowy z dnia 14 września 2004 roku i 10 czerwca 2005 roku) zawarł on na pewno osobiście, a więc kontaktując się z jego przedstawicielami, z tym samym pożyczkodawcą, umowę w dniu 24 listopada 2006 roku. Gdy w kontekście powyższego oceniać fakt braku podjęcia przez niego próby wyjaśnienia, dlaczego trzykrotnie otrzymał bez żadnego tytułu prawnego znaczne kwoty pieniędzy od tego właśnie podmiotu (jednoznacznie wskazują na to zeznania reprezentantów Funduszu), w pełni zasadne było przyjęcie, że dla oskarżonego wpłynięcie środków od Funduszu nie było żadnym zaskoczeniem, a co za tym idzie - że niezgodnie z prawdą, jedynie na potrzeby przedmiotowej sprawy, wyjaśnił on, że nie zdawał sobie z tego sprawy. Na tle powyższego nadzwyczajnym zbiegiem okoliczności byłoby, by rzeczywiście – jak zapewniał - zapomniał on akurat o tym, że zawarł te trzy konkretne umowy pożyczkowe.

Całkowicie chybiona była natomiast próba wykazania, że sąd niesłusznie uznał oskarżonego za winnego tego, że świadomie zawiadomił o niepopelnionym przestępstwie i świadomie złożył nieprawdziwe zeznania, poprzez wskazywanie na to, że jako nieprawdopodobne jawiło się to, by oskarżony rzeczywiście zaciągnął wszystkie zobowiązania, o których mowa w zarzutach. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że prowadzący działalność gospodarczą, generującą koszty, oskarżony mógł mieć interes w tym, by na przestrzeni kilku lat wziąć trzy kolejne pożyczki. W różnych sytuacjach, z różnych powodów dla przedsiębiorcy może być opłacalne pozyskanie w ramach pożyczki kwot takich, jak wynikające z umów, o których mowa w zarzucie. Z drugiej strony nie było wcale nielogicznym, by pożyczkodawca, którego interesy zabezpieczone były poprzez pozyskanie zabezpieczenia, mógł zdecydować się na udzielenie mu kolejnych pożyczek, mimo, że nie doszło do spłaty przez niego wcześniejszych zobowiązań. Najdobitniej świadczył o tym fakt, że oskarżony otrzymał pożyczkę z dnia 26 listopada 2006 roku.

Konkludując stwierdzić należało, że brak było jakichkolwiek podstaw do stwierdzenia, że sąd z naruszeniem reguł wynikających z art. 5 § 2 kpk i art. 7 kpk uznał, że zgromadzone dowody stanowiły wystarczającą podstawę do przyjęcia, że oskarżony umyślnie – tzn. ze świadomością tego, że osobiście wziął konkretne wymienione przez siebie pożyczki – fałszywie zawiadomił o tym, że zachodzi uzasadnione podejrzenie, że przy zawarciu tych właśnie umów doszło do popełnienia przestępstwa, a ktoś bez jego wiedzy posłużył się jego danymi i podpisem. Sekwencja zdarzeń, w jaką się owo zawiadomienie wpisywało, rzeczywiście nasuwała wniosek, że oskarżony zrobił tak, bo chciał zaszkodzić D. K.. Kategorie przesądzenie tego nie miało jednak w istocie żadnego znaczenia z punktu widzenia jego odpowiedzialności.

Zastrzeżeń nie budziło nie tylko przyjęcie, że oskarżony dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu, wypełniającego znamiona przestępstw z art. 238 kk w zw. z art. 233 § 1 kk, ale i uznanie, że adekwatną reakcją na to jego zachowanie stanowić będzie warunkowe umorzenie postępowania na okres próby. Sąd I instancji trafnie ocenił jego zawinienie i stopień społecznej szkodliwości w/w czynu.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylenia wyroku z urzędu, dlatego też – jako słuszny – został on utrzymany w mocy.

Na podstawie art. 636 kpk w zw. z art. 627 kpk oraz art. 8 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983, nr 49, poz. 223 ze zm.), sąd odwoławczy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 80 zł tytułem opłaty sądowej za drugą instancję oraz obciążył go wydatkami postępowania odwoławczego.